

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.;
ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 170.

Poniedziałek dnia 19. lipca 1869. — Wincentego z Pauli (rym.) — Fłomy prep. (grec.)

Rok III.

Przed walką.

Większość ludów Austrię składających nie była u kresu swych życzeń, gdy miejsce Schmerlinga zajął trzeźwiej patrzący na rzeczy hr. Belcredi; ale z mianowaniem pp. Giskry i jego towarzyszy, z chwilą oddania władzy w ich ręce, niepodobna było wątpić, że nadszedł czas gorszego ucisku, aniżeli ten, jaki miał dawniej miejsce, i że z takim rządem ludy nie-niemieckie w Austrii nie wspólnego mieć nie mogą. Pojegli to Czesi, Słowacy i Polacy, a ręce sobie podawszy, uformowali związek, dla którego niczem napór niemiecczyński! gdyby tylko trwać mógł czas jakiś.

Niestety! przedtem było jego rozwiązanie, aniżeli kto mógł przypuścić... i z żalem a wstydem wyznajemy: pierwsi ustąpiliśmy z bratniego szeregu, oddając się na usługi centralizmowi, który też zapłacił nam podług zasług. Zapłata należała! i ona to uchroniła nas od całkowitej demoralizacji, gdyż wysługiwanie się komukolwiek nigdy nie uczucia, a zawsze upadła narody.

Na barkach naszych wynieśliśmy centralistów; ile sił starczyło pomagaliśmy im złamać tych, którzy wytrwale stojąc w obronie praw narodowych, siebie i nas ratowali. Zaciągaliśmy u Czechów wiekowy dług wdzięczności; spłacimy też go — nawet poświęceniem w potrzebie! byle w pamięci współbraci zatrzeć wspomnienie chwili odstępstwa, które zawdzięczamy ówczesnym przywódcom naszym — hr. Gołuchowskiemu i jego służalczej klicie.

Po obelgach sromotnych, gdy się pokazało dowodnie, że pracowaliśmy nad własnym i braci upadkiem, że ludzimi frazesami wolności, kuliliśmy łańcuchy, które skrupować nas usiłowano — dziś cofamy rękę od sromotnego dzieła i wypowiadamy postuszeństwo tym, którzy w krótkim czasie więcej nam klęsk zadali moralnych i materyalnych, aniżeli ich poprzednicy przez długi szereg lat. Związujemy zerwane przez nas nici bratniego związku i wypowiadamy dzisiejszemu systemowi — walkę, którą nawet p. minister rolnictwa polecił krajo-
w. Mówimy głośno, że dzisiejsze ministerstwo upaść powinno, a jednocześnie czynami słowa te poprzemy! Za cenę sromoty mógł w nas mieć rząd swych zwolenników; ale i tej cenę było nie dość — dalej nie pójdziemy! dalej iść niepodobna, chyba do hańby!...

Stając do walki, nie widzimy potrzeby tajemnia tego przed nikim, a trwoga przegranej jest nam obca; jakkolwiek bowiem, dzięki rządowi, ubezwłasnowolniliśmy się — mamy jednak aż nadto mocy w sobie, by podjąć centralizmowi, opierającemu się na fikcyjnej przewadze żywiołu niemieckiego w Austrii nad nie-niemieckim.

Na każdym kroku spotka rząd legalną opozycję naszą; a jakkolwiek wiemy, że nie omieszka chwycić się środków doraźnych — te nas nie rozbiją! Przetrwaliśmy nie jeden ucisk, stan obłędzenia nie zdołał nas zniszczyć, rządy wojskowe ducha w nas nie zabiły — nie lekamy się presji rządowej, gdyż jej przeciwstawimy represję naszych usiłowań; a tych p. Giskra nie zwalczy!

Straszny nas rząd rozwiązaniem sejmu. Prosimy o to! bo do przyszłego parlamentu wysłamy ludzi, którzy nie będą za błahe koncesje wycierać przedpokojów ministerjalnych; ale honoru narodu bronić potrafią! Stan obłędzenia przetrwamy, jak go przetrwaliśmy niedawno; a ta odrobina swobód, którą dano nam, zbyt jest mało znaczącą, byśmy drzeć potrzebowali na myśl jej utraty. Powtórzenia się r. 1846, czem również grozić nam ośmielają się służalczy centralizmowi... nie nam lekać się należy... a podatków większych nad te, które opłacamy, nikt z nas nie wycisnie; lepiej szermować niemiecczyzną jak dziś, trudno... mniej zważać na nas — niepodobna.

Rząd zbyt małe ma środki w rękę, bo jakie były, już je zużył, dbały o szczęśliwość ludów, powierzonych swej pieczy; a te, które zostały, powtarzamy: nie straszają nas wcale. Oslabiło nas nieszczeście, ale myśmy rycerze miary nie pośledniej! ci sami, którzy z swej piersi robili mur obronny dla wielu dziś wielkich, naszym kosztem. Pierś ta silna jeszcze — i słaby cios centralizmu jej nie przebijie! a gdybyśmy każdą broń, którą mamy w rękę, użyć przeciw nieprzyjaciółom chcieli — nie łatwo w przyszłości odszukaćby się ich dało w granicach Austrii dzisiejszej!...

Gotowi jesteśmy do walki!...

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 16. lipca.

□ Długo milczało niemieckie dziennikarstwo w obec krwawych zajęć w Bernie, nie wiedząc jak je ku ogólnej chwale swej koteryi wyzyskać, nareszcie na daną z góry komendę gloszą, iż to były czysto społeczno-komunistyczne ruchy robotników. Bez wątpienia te czynniki wpłynęły silnie na rozdrażnienie umysłów, gdyż poczynają zbierać owoc swych niedorzecznych agitacji ci, którzy poruszyli masy robotników, aby wyprawiali owacye bürgerministrom, którzy dziś jednakoże wzywają na pomoc policję i wojsko, gdy te masy poczęły zastanawiać się i radzić nad polepszeniem swego losu. Ale niepospolitą rolę odegrał w tych rozruchach żywioł czysto narodowy. Wszelkie, aczkolwiek skąpo nadchodzące wieści, tające z umysłu prawdę, potwierdzają, iż masy ludu, jakie się zebrały na ulicach w Bernie, składały się prawie wyłącznie z Morawczyków. Rzecz rozpoczęła się przejażdżką niemieckich turnerów, odgrywających jak zwykle smutną rolę prowokacyjnych agentów; po pobiciu ich przez ludność morawską, skończyła się zbiegowiskiem, strzałami i morderstwem kobiet i dzieci na ulicach. Powtórzenie to na większą skalę tego, co się działo niedawno w Krainie. Któż tu zawinił? czy ciemne masy ludu, które uniosły się namietnością, czy ci, którzy brakiem taktu te namietności podniecili, i nie umieli zaradzić złemu na czasie? Przyszłość może dopiero wyświecić całą prawdę, ale dziś już widoczna strasza nieporadność władz w Bernie, a niektóre ogłoszone szczegóły, jak n. p., iż komenderujący podoficer (sic) rozkazał strzelać ostrymi ładunkami, muszą wprowadzić w zdumienie. Wiele w czasach wywołanego liberalizmu, pod rządem bürgerministrow, życie zgromadzonych na ulicy osób może zależeć od woli kaprała, — więc to jego wysokiej nauce i rozumowi pozostawia się ocenienie położenia, jak i w jaki sposób uśmierzać uliczne rozruchy?

Nie biorąc wcale w obronę robotników berneńskich, albowiem takie zbiegowiska niczego nie dowodzą i do niczego nie prowadzą, trudno ochronić się od prawdziwego oburzenia w obec takiego postępowania władz, które ulegając wrażeniu panicznego strachu, wystąpiły bez należytej rozwagi i uciekły się do środków przypominających czasy Hainana i Windischgrätza. Położenie w Morawii stało się o wiele groźniejsze, aniżeli przyznają centraliści, gdyż ruch poczyną obejmować tak ludność wiejską jak i miejską; świadczy o tem udanie się do Berna samego p. Giskry. Możemy spodziewać się wkrótce ogłoszenia tamże stanu obłędzenia, tego ulubionego konstytucyjnego środka nowej ery. Krwawe zajęcia w Krainie, na Morawie, burdy i bójki w Czechach, zakazywanie obchodu uroczystości narodowych w Galicyi, agitacje wyznaniowe, skandaliczne procesa, wyświecające bezkarne złodziejstwa giełdowych rycerzy, brak planu w polityce, połowiczność i nieudolność w każdym kroku, ruina ekonomiczna produkujących klas, — oto obraz niby odradzającej się Austrii pod chorągwią centralistyczno-germanizacyjnego systematu.

I Galicya tę chwilę obrała, aby wyjść z polityki biernej,

aby przejść do pracy niby-organicznej, aby popierać podporządkowując swe interesa, nie dynastję, nie Austrię, lecz po prostu ten systemat. Trzeba przyznać, iż rzeczywiście nigdy położenia rozeznac, nigdy nic na czasie zrobić nie umiemy. Wrywamy się zawsze do czynu, wtedy gdy siedzieć cicho wypada, podporządkowaliśmy nasze interesa, wtedy gdy je należało na czele postawić, popieramy to, przeciwko czemu wypada oponować, i odwrotnie. Nie zasady, nie polityka, nie przekonania większości delegacyjnej, i pp. Gołuchowskich, Ziemiańskich, etc. zasługują na potępienie, lecz niewłaściwość chwili ich zastosowania, dzięki czemu, oraz dzięki brakowi energii i wytrwałości, przy jakiejś dziecinnej chwilowej tchórliwości, Galicya odegrała ostatnimi czasy tak nędzną rolę, i mającąc wciąż w jednym błędnym kole, zdołać się nie może na jedyny kierunek, prowadzący szybko do celu, wypowiedzenia jawnej i otwartej wojny dzisiejszemu ministerstwu i jego centralistycznemu dążnościom. Te wszystkie zajścia, jak ostatnie w Bernie, nie przyczyniają się bynajmniej do wzmocnienia panującej koteryi; niesmak i niezadowolnienie powszechne wzrasta, a przewidywana od dawna zmiana staje się nieuchronną; że dotąd nie nastąpiła, należy głównie przypisać brakowi kandydatów, którzyby się podjęli kłopotliwego uregulowania austriackich spraw, tym więcej, iż chcąc cokolwiek dodatniego stworzyć, należałoby wszystko z gruntu, porzuciwszy a priori postawione doktryny, na całkiem nowej podstawie budować.

Delegacye nikogo prawie nie zajmują, i nikt się o ich czynności nie troszczy. Galicyjscy delegaci przywlekli się na nieszczęście w komplecie, i wczoraj było niemieckie posiedzenie, na którym wybrano komisję budżetową i petycyjną. Do pierwszej dostali się panowie: Jabłonowski, Ziemiański i Chrzastowski, do drugiej Czartoryski i Czajkowski. Bezwzględni popieracze ministerstwa, znajdują się w takiej większości, iż rząd może być pewnym, iż mu opozycja nie przyczyni żadnego kłopotu. Podkomitetów na ten raz nie będzie, tylko specjaliści referencji przedstawiać będą sprawozdania z poszczególnych pozycji budżetu.

Wiadomości polityczne.

Austrija i Węgry. Wydział budżetowy delegacyi przedlitawskiej na posiedzeniu z dnia 16. b. m. najsmakliwiej zajmował się przedłożeniami rządowemi, a mianowicie zagadnieniem, jakim trybem obradować mają w wydziale nad przedłożeniami budżetowemi. Dr. Ziemiański postawił wniosek, ażeby odstąpić od pierwotnego zamiaru wybierania podkomitetu, a postawić natomiast referentów, a mianowicie oddzielnego dla każdego z działów budżetu, t. j. wojska, marynarki, spraw zewnętrznych i ministerium finansów, którzyby wprost wydziałom składali sprawozdania. Do tego wniosku postawił Pipitz poprawkę tej treści, ażeby dla każdego z działów przeznaczyć referenta i korreferenta. Przy głosowaniu przyjęto wniosek Ziemiańskiego, poezem wybrano referentów i zaproszono nakoniec ministra finansów dr. Brestla, w celu zasięgnięcia od niego wyjaśnień co do dodatków.

Powitanie delegacyj przez cesarza odroczone znowu, a to z powodu, że węgierska delegacya nie znajduje się jeszcze w komplecie. Powitanie więc delegacyj nastąpić ma w sobotę.

Dzienniki półrządowe donoszą o nastąpić mającym mianowaniu głównodowodzącego obrony krajowej (landwery) podawany jako komenderującego arcyksięcia Rajnera — nie małe zatem było zdziwienie, kiedy nagle przekonano się, że mianowanym został arcyksiążę Wilhelm. Zapewniają teraz, że arcyksiążę Rainer — za czasów Schmerlingowskich był prezydent ministrów — dotychczas nie przejeżdżał się jeszcze z

WYCIECZKA DO PIONIN

przez
Paulina Stachurskiego.

(Ciąg dalszy.)

Krwia i pragnieniem zemsty przepełniło się serce króla. — Naprzód! — zawołał na wojsko, z mieczem wydobytym pędząc na czele legii.

Szturm fortecy, w której mieszkał Trakata, był rzeczą zbyt łatwą, bo na wieść o powrocie króla, przywłaszczyciel, ujrzał się opuszczonym przez gnomów, i z życiem uchodząc, zemknął coby prędzej, nie tylko skarby, ale i piękną Talis pozostawiając w pałacu.

W tryumfie wszedłszy na zamek, Trat natychmiast kazał stawić przed siebie wiarołomną, niegdyś panią swego serca.

Weszła jaśniejąca blaskiem piękności; a zapewne bojażn takim jej lica przyozdobiła wyrazem niewinności, że i najnieprzychylniejsi uczuli litość w swem sercu dla zdrajczyny.

Cień poprzysiągł w duchu, że podobnie pięknej nie widział nigdy!

Trat bladej śmiertelnie, siedział na tronie w niemej boleści; po chwili, łzę otarłszy ukradkiem, rzekł głosem, w którym znać było wielką boleść.

— Nie mogę sądzić tej niewiasty... oczynia mię swoją

pięknością. Zaprowadźcie ją przed sąd starszyny; niech wyrok dadzą na winną.

Talis jęknęła i padła zemdlna na marmurową posadzkę. Jęknął i Trat; lecz złamać się nie dał, i kazał ją wynieść do komnat sąsiednich.

Gdy znikła, uprowadzona przez swe niewiasty i sądowych pachołków, Trat zapłakał wielkimi łzami, i boleścią swą wszystkim łzy wycisnął.

W sąsiedniej sali odbywał się sąd nad winną Talis. — Trat przyjmował z tronu hołdy osób i korporacyj, wynurzających swe uszczęśliwienie z powrotu tak wspaniałego monarchy do osieroconego kraju. Przyjęcie trwało do chwili, w której jeden z grona sędziów, wszedłszy do sali tronowej, doniósł, że wyrok zapadł.

Trupa bledłość okryła twarz króla, gdy wprowadzono osądzoną.

Wyrokiem sądu Talis, za zdradę małżonka i króla, skazana została na śmierć; ale ponieważ prawa krajowe nie przewidywały wypadku podobnej zbrodni, więc potwierdzenie wyroku, lub jego zmianę oddano do woli króla.

Grobową ciszą zaległa sala; nikt nie uważał się za szkodzić namysłowi króla nad swem postanowieniem.

Po długiej chwili, rzekł Trat do osądzonej:

— Ty, której imienia nie mogę wymówić bez żalu, odejdz z przed oblicza mego! Sługi i niewolnice twoje niech cię ustroją w najpiękniejsze szaty, włożą wszystkie kosztowności, byś taką była, jaką umrzeć przystoi małżonce króla. Odejdźcie wszyscy — potrzebuję samotności.

Głośnym płaczem odpowiedziano na słowa królewskie, i szanując boleść wielką, zostawiono go samotnym, by łzom dał swobodę.

Po godzinnej samotności, otwarły się drzwi sali tronowej. Wszyscy zajęli dawniejsze swe miejsca, oczekując wejścia Talis.

Wprowadzono ją chwiejącą i bladą. Nigdy nie była piękniejszą! nigdy bardziej rozkoszną. Ubiór i klejnoty jeszcze bardziej podniosły jej i tak niezwykłą piękność; bledłość oblicza dodała skazanej nieziemskiego uroku.

W każdym oku były łzy, w każdej piersi westchnienie na myśl, że za chwilę wszystkie te wdzięki spoczną w zimnym grobie.

Trat nieczem nie zdradził swej trującej boleści.

— Zbliż się! — rzekł do skazanej.

Jak sennie piękno, stopą ledwie dotykając ziemi, zbliżyła się Talis w milczeniu i uklekła przed królem.

Trat wstał z tronu, i blade, podnosząc rękę do góry rzekł uroczysto:

— W obliczu śmierci, przed skonaniem chwilą, mówię ci niewiasto: drogą mi byłaś nad królestwa wszystkie, nad moc i potęgę wszystką! Kochałem cię... Kocham w tej chwili... a nie ustąpię z mego serca, chociaż cię oddam wieczności.

Talis! małżonko moja, żegnaj! Na twych ustach składam ostatni pocałunek, i — przebaczyć śmierci temu, którem z rąk twoich wziął truciznę życia.

systemem dualistycznym, i z tego powodu systemowi temu usług swych poświęcić nie może.

Z Berna nie mamy do zapisania żadnych groźnych objawów ruchu, lecz jak zapewniają sprawozdawcy, miasto nie jest zupełnie uspokojone. Różnorodne mianowicie obiegają wieści, w które po większej części lud wierzy. A my dodamy, że w niemałej części wieści takie mają w sobie nieraz dużo prawdy. Jedną szczególnie pogłoska dała wiele do myślenia, głosząco oto, że 10 tysięcy robotników czeskich uzbrojonych idzie z Czech do Morawy, i że drugie tyle ludności wiejskiej zbiera się w okolicy Szynic. Patrole wojskowe przeciągają przez miasto dzień i noc. Do pokaleczonych z powodu ostatnich rozruchów należą jeszcze w wojsku 17 żołnierzy i jeden porucznik. Ze zranionych ciężko osób 10, po większej części robotników i trzy kobiety; wszyscy mają postrzały od kul w piersi lub w stronie łopatki. Do ofiar zupełnie nie biorących udziału, należy 76letni starzec Paravicini, który podczas rozruchów wychylił głowę z okna i został trafiony kulą w czołkę i zabity na miejscu.

Donoszą także — co jednak bardzo wątpliwe — że robotnicy berneńscy wyprowadzić mieli agitatorów do Komein i Bisterz, ażeby tamtejszą ludność podburzyć, obudzili w niej sympatie przez opisanie wypadków berneńskich.

Z Bielewów w Czechach telegrafują do *Politik* o dziwacznej w istocie interpretacji ustaw konstytucyjnych, a w szczególności §§. 28 i 37, objaśnionych przez tamtejszego starostę powiatowego p. Kwieta. Zakazał on zgromadzenie ludowe odbyć się tam mające dnia 25. lipca na rynku z tego powodu, że rynek nie jest odpowiednim miejscem na zgromadzenie ludowe. Cóż robić, jeżeli się już nie udaje postawić przeszkód, spowodowanych niejasnością programu lub niezgodnością z zasadniczymi prawami konstytucji — w takim wypadku trzeba koniecznie znaleźć jakieś przyczyny, ażeby podtrzymać w mocy nieprzywolenie.

Z Pardubic zaś donoszą, że niedozwolone tam na górze kunietyckiej zgromadzenie ludowe ma się mimo to odbyć, zastąpione innym tego rodzaju zgromadzeniem. Zgromadzenie drugie zwolane ma być na 15. sierpnia, a roztrząsaną będzie kwestia następująca: „Czy wolno istnieć opozycji w państwie konstytucyjnym, a jeżeli wolno, czy naród czeski ma do tego słuszne powody?”

Lublana, stolica prowincji słoweńskiej Krainy, liczy więcej stosunkowo mieszkańców narodowości słoweńskiej, niż innej — jest zresztą głównym miastem narodowości słoweńskiej — pomimo to w sądzie przysięgłych zasiada tylko 40 Słoweńców, Niemców zaś 185. Nic dziwnego zatem, że Słoweńcy skarżą się na pogwałcenie paragrafu 19. praw zasadniczych, poręczającego równouprawnienie wszystkim narodowościom.

W sobotę cesarz przyjął obie delegacje. Na przemowę prezydenta delegacji węgierskiej Majlatha, wyrażającą uczucia lojalności, przywiązania i wierności, cesarz odpowiedział: „Z przyjemnością przyjmuję pozdrowienie delegacji węgierskiej, która powołana jest do wywarcia właściwego wpływu królestwa węgierskiego na wspólne sprawy państwa. Rozsądne umiarkowanie, wzajemne porozumienie stworzyły te instytucje, których delegacje są przedstawicielkami. Zgodne współdziałanie będzie ich owocem i wzmocnieniem monarchii. Na tej drodze przyjdziemy także w praktyce do utrwalenia pokoju, publicznego zaufania i dobrobytu moich ludów. Liczę na to, że z patriotyczną gorliwością przystąpiacie do rozwiązania tych nader ważnych działań.”

Na przemowę księcia Auersperga, który wyraził uczucia wierności i uległości i prosił monarchę o jego łaskę i poparcie w wykonaniu ważnych obowiązków, cesarz odpowiedział, że szczerze zadowolony jest z tego, że delegacja rady państwa zadanie wskazane sobie przez konstytucję pojmując w całym jego znaczeniu, i dla tego stara się w zgodnym współdziałaniu z delegacją węgierską pracować nad zachowaniem potęgi i powagi państwa, oraz sprowadzeniem dobrobytu i zadowolenia ludów. „Osiągnięcie tego celu będzie zawsze najpewniejszą rękojmią utrzymania wewnętrznego pokoju, ponieważ każde państwo, ażeby zyskać przyjaciół i rozbroić nieprzyjaciół, potrzebuje poszanowania i zaufania.” Cesarz dziękuje w końcu za wyrażenie lojalnych uczuć, oraz życzy i spodziewa się, że skuteczność robót odpowiadać będzie patriotycznej gorliwości delegacji.

Francya. Oprócz zapewnień, że narady trwają bez przerwy — nic, lub prawie tyle co nie, bo dalej czytamy tylko, że gabinet nowy jeszcze nie utworzony. Cesarz zaś zapewniał miał niezadowolonych, że dopiero nowy gabinet zajmie się zbadaniem zagadnienia, ażeby koniecznie potrzebne będzie

Ogólny płacz towarzyszył tym słowom króla; ale wielki jęk przebił sklepienie sali, gdy ujrano piękną Talis chylącą się ku marmurom... krew tryskała z jej alabastrowej piersi...

Trat odrzucił krwią zboczony sztylet, i zakrył twarz rękami.

Po chwili, umierająca odkryła powieki; ręką wstrzymuje krew, z którą życie upływa, i zwróciwszy się w stronę króla, rzekła z uśmiechem anielskim:

— Śmierć rozwijała mi usta... Teraz mówić mi wolno... Królu, jestem niewinna... Za sprawą Traktaty musiałam milczeć... Umieram kochając cię...

Westchnęła z cicha, ostatnie spojrzenie szłać w stronę króla...

Z jękiem najwyższej boleści, rzucił się Trat do umierającej — za późno! w objęciach miał już tylko trupa!

Uścisk gorący, zaklęcia miłości, nie przebudziły umarłej. Król zachwiał się, i upadł zemdlony. Wszyscy rzucili się na jego ratunek.

W koralowej trumnie złożono ciało pięknej Talis, i ustawiono ją w grobach królewskich. Trzysta kapłanów dniem i nocą odprawiało modły, a oddział wojska utrzymywał straż honorową.

(C. d. n.)

zwolanie izb ciała prawodawczego. Zanim na tak błahe rzeczy odpowie, a raczej o rzeczach tych zawyrokuję gabinet nowy, nie można spuszczać z oka głosów dziennikarstwa francuskiego, które jakkolwiek uciśnione cenzurą, stara się zawsze być głosem opinii powszechnej. *Siècle* pisze: „Za dużo dla członków w większości ciała prawodawczego, za mało dla stronnictwa Thiersa, to jest, krótko wyrażwszy, treścią mesażu cesarskiego. Za mało mianowicie dla kraju i ludu. Lud francuski dopomina się o inne reformy, jak obiecane na dniu 12. lipca. Byłoby to dzieciństwem wyobrażać sobie, jakoby naród zadowolony można tem, że izbom pozwolono tworzyć sobie biura. Ostatnie wybory były nie tylko manifestacją, ale dobitną protestacją przeciw rządowi osobistym. A rządy te udają, jakby tego nie rozumiały. Rząd ten wyznaje głośno: „Ja chcę zatrzymać prerogatywy, które naród mi powierzył, a które tworzą istotną władzę, służącą dla ochrony i podtrzymania porządku społecznego.” Kraj i naród mają wręcz przeciwne przekonanie. Lud ma przekonanie, że istotne warunki siły i władzy mają jedynie państwa istotnie konstytucyjne, gdzie jest samorząd i wola narodu. Lud domaga się odebrania władzy z rąk jednych, zniesienia rządów osobistych cesarza. Cesarskim mesażem zapewnione koncesje są jedynie opisaniem i zawarowaniem form pewnych i drobnych. Najniebezpieczniejsze starcia mają miejsce najczęściej w ciemnościach. Dokąd zmierzają gabinet i rząd? Nikt o tem nie wie. Wstępujemy w czasy wielkiej gmatwaniny.

Moskwa. Według *Rus. Imv.* generał-lejtnant Chruszczów przesłał z Omska pod dniem 20. czerwca następujący telegram: „Zajsański komisarz donosi, że dnia 30. maja banda Kizylnajaków, złożona z 600 blisko ludzi, ścigając Kirgizów gminy kirejewskiej, przenoszących się w góry Keizkenetau, zbliżyła się do pogranicznego zajsańskiego posterunku. Banda ta odparta została przez oddział wojsk podpułkownika Żurawlewa, składający się z kozaków i piechoty, która dosiadłszy koni kirgizkich, ścigała bandę 200 wiorst za Kardynałyk. Nieprzyjaciół poniosł znaczną klęskę i porzucił 6 działek, czyli ogromnych karabinów, wożonych na wielbłądach. Ze strony naszej zabito 4 kozaków i 9 raniono. Zabrane Kirgizom było w ilości 10,000 sztuk, powrócone im zostało w całości. Kirejewcy koczują na przemian w ruskich i chińskich posiadłościach.”

Proces toczący się obecnie w Moskwie o wielkie kradzieże, popełnione w kopalniach złota, przydzielono na rozkaz ministra sprawiedliwości sądowi karnemu w Kazaniu. Wartość skradzionego złota wynosi kilka milionów rubli. Kradzież tę popełniła jakaś dobrze zorganizowana spółka, kto wie czy nie z czynowników administracji moskiewskiej złożona. W Kownie, które przesyłają transporta za granicę, miała być główna siedziba spółki, popełniającej tak śmiało kradzieże. Kiedy idzie o zwalenie złego na narodowość polską, to teraz gotowi Moskale przyznać znowu zaprzeczaną Kownu polskość, byle dowiedzieć, że to Polacy byli głównymi organizatorami kradzieży.

Anglia. Nie można inaczej oceniać rzeczy, jak na to zasługują; dzisiejsza czynność a właściwie opozycja izby wyższej parlamentu angielskiego przeciw bilowi kościoła w Irlandyi w związku z zajściami w Irlandyi prowokowanymi właśnie przez szlachetną protestancką ludność — zasługują na więcej jak na przezwanie ich nieszlachetnymi, bezczemnymi czynami. W chwili właśnie, kiedy wysoko urodzeni i wielce szlachetni lordowie chcą koniecznie utrzymania kościoła panującego protestanckiego, jakkolwiek głoszą przed światem, że w Anglii panuje wolność sumienia, w tej chwili, prawie jednocześnie wyznawcy kościoła anglikańskiego rzucają się w Irlandyi na publiczne zakłady katolickie, i literalnie burzą je, noszą. Każdy naród na swój sposób obchodzi uroczystości zdarzeń wielkich, ale żeby z powodu zwycięstwa niedgryś odniesionego nad królem Jakóbem, dzisiejsi postępowi Angliści, ci przed światem dobrodzieje narodu irlandzkiego, ażeby rzucali się na lud biedny, znękany dla tego tylko, że jest wyznawcą katolickiego — na to w istocie dosyć być zadowolonym Moskalem, bez chęci przewodniczenia światu w postępie. Najświeższe doniesienia potwierdzają wieści o rozruchach w Belfort i Cork, a prócz tego donoszą o podobnych w Lurgan. W tem ostatnim mieście brała udział w boju i policja angielska, lecz nie jako władza bezpieczeństwa, ale jedynie z ochoty dla objawienia solidarności z lordami izby wyższej, okazującymi nienawiść dla wyznawców katolicyzmu. Tak więc ludność angielska i policja atakowała lud Irlandyi katolicki, lecz tym razem gorzej, bo nie tylko rzucali się Angliści na katolickie zakłady publiczne, ale w Lurgan zniszczono ze szczerem szesnaście domów katolickich osób prywatnych.

Rzecz o teatrze polskim

we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

Prawda, że teatr lwowski oddał ważne przysługi sprawie narodowej za czasów absolutnych, kiedy prócz kazalnicy i sceny polskiej nie było można w Galicyi prawie nigdzie usłyszeć publicznie ojczystej mowy; przesadnym zaś jest ów dodatek, iż był on jednym z najdzielniejszych czynników utrzymywania patriotycznej propagandy, a narodowe uczucia znachodziły w teatrze lwowskim najsilniejsze pożywienie i utrzymywały się przezeń. Nie teatr to, ale rodzinne ogniska, nasze matki, siostry i żony, strzegły tego świętego ognia, który w sercach mężczyzn prawie powszechnie musiał się ukrywać, już to dla munduru publicznej służby, już to dla innych stosunków socjalno-politycznych. — Aktor, któryby się był powazył przed r. 1848 zanucić na deskach sceny lwowskiej nieco gorętszą pieśń patriotyczną albo wyraźniej zrobić aluzję do historycznych wspomnień narodowych lub do najbliższej przeszłości naszej, mógł być pewnym przespania się bezpiecznie nie na swoim łóżku, a student lub czeladnik, przyklaskujący temu objawowi, na parterze lub galerii, otrzymał bezpłatnie kamusze, albo przynajmniej na dłuższy czas pomieszkankę. Lwowianie pamiętają jeszcze na te niedawne czasy. Nacóż więc było rzucić kłam w oczy ludzi, patrzących jeszcze na ten boży świat lwowski? W dzisiejszych czasach,

Dziw! są potem szlachetni i dobrze urodzeni lordowie, zaciekleści, zasłепieni i nienawiści Fenianów. Na setki można liczyć w Irlandyi poranionych i skaleczonych, a policja prawie we wszystkich miejscach bezczynna, lud bowiem nie darował swego. Dotychczas w parlamencie nie słyhać o żadnej interpelacji z powodu zajść powyższych.

Wschód. Przesilenie ministeryalne w takim gabinecie jak grecki, nie zaważyłoby może na szali wypadków światowych, gdyby nie ta okoliczność, że sprawa grecka jest dziś w związku z wielu innemi zakłóceniami tłumionego Wschodu, a przesilenie to nastąpi niezawodnie w Atenach. Już teraz przysięma ma w parlamencie greckim do sprawdzenia wyborów, co spowoduje wykrycie mnóstwa nadużyć ministra Delyanis, który podczas wyborów w Grecyi agitował na wszystkie strony. Wielkiego przeciwnika ma Delyanis w Komundurosie i całym jego stronnictwie. Głoszą teraz w Grecyi, a raczej przyznają się do tego, że jest to interesem prawdziwych patriotów greckich głosić, że Komunduros zmienił swe przekonania, że nie jest więcej tak łaknącym krwi bisurmańskiej, nie pragnie wojny z wysoką Portą, lecz przeciwnie pragnie podniesienia gospodarstwa narodowego w Grecyi, rozwoju spokojnego, słowem pracy organicznej — a to dlatego, ażeby Komunduros jak najprędzej przyszedł do władzy, t. j. ażeby jemu powierzono utworzenie nowego ministeryum. Przeciwnicy stronnictwa czynu wiedzą i głoszą ze swej strony, że to tylko maska, że Komunduros nie godzi się na politykę mocarstw zachodnich, ale pragnie jak najrychlejszych związków między Turcją a Grecją. Jedni i drudzy mają słuszość, z tą różnicą, że stronnictwo czerwone Komunduros nabiera coraz więcej siły i nie trwoży się, stronnictwo zaś zbisurmanionych lub wierzących w politykę Zachodu, pomimo, że widzi co się dzieje — jest obezsilone i nie umie sobie dać rady.

Odkrycie szczególnie już po otwarciu sejmu kompromitujących listów ministra spraw zewnętrznych wzmocniło ogromnie stronnictwo czynu, dawszy mu broń w rękę. Pan Delyanis używał podczas wyborów rozmaitych środków, ażeby popierać ludzi jego obozu, mianował między innymi do stu urzędników na prowincyi pod tym warunkiem, ażeby popierali tych kandydatów, których im minister wskazał.

Owóż udało się jakimś sposobem zabrać z biura ministeryalnego wszystkie korespondencje, odnoszące się do sprawy mianowania i popierania kandydatów rządowych i t. p. Stronnictwo czynu oczywiście triumfuje i minister spraw zewnętrznych jest już skompromitowany nawet w obec kolegów, którzy go unikają. Minister wojny oświadczył nawet stanowczo, że nie zatrzyma dłużej teki, jeżeli w gabinecie pozostanie Delyanis. Oczekują teraz tylko głosu Komunduros, który zabierze go niezawodnie podczas sprawdzania wyborów; oczekują zarazem burzy i zmian wielkich po tem co zaszło i co jeszcze się stanie po obaleniu gabinetu obecnego.

Niektóre zagraniczne dzienniki donoszą, że wiekról Egiptu powracać ma do Egiptu na Konstantynopol; donoszą także, że w sferach rządowych Wysokiej Porty zmieniło się teraz usposobienie dla wiekróla, i ma być o wiele dlań przychylniejsze. Nie wiemy, o ile wiadomość powyższa co do przychylności tureckiej jest pewną; chyba, że Turcyja ma powody zachowania się ostrożniej, bo grozić jej mogą złądną zakłócenia — stara się więc przynajmniej o zneutralizowanie Egiptu. Temby tylko można tłumaczyć tę przychylność dla wiekróla

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wnioski naglące co do wykonywania prawa propinacji we Lwowie. Sprawozdawca radny dr. Czernyński. 2) Wnioski naglące sekcji II. w sprawie spadku przekazanego gminie piżez śp. Stanisława Gosiewskiego. Sprawozdawca radny dr. Czernyński. 3) Akt odbytej pertraktacji względem oddania w przedsiębiorstwo kwaterunku c. k. wojska. Sprawozdawca radny p. Jasieński. 4) Sprawy zamieszczone na programie ostatniego posiedzenia.

* Z pod wysokiego zamku. Z dzienników powziąłem wiadomość, że na przyszły miesiąc odbyć się ma uroczysty obchód 300letniej rocznicy unii lubelskiej, że podczas tego obchodu zbranie ludu szczepów słowiańskich usypać mają kopiec u wyżyn góry zamkowej, że w celu przeprowadzenia tej uroczystości zawiązał się komitet pod przewodnictwem dra Smolki, że ostatecznie na tę uroczystość zaproszono Serbów, Kroatów, Słoweńców, Słowaków, Czechów, Morawów, Szlżaków... by łącznie z Polakami i Rusinami uświetlili najszlachetniejszą zasadę „braterstwa ludów.”

My laicy, nie należący do kapłaństwa komitetowego, rozradowaliśmy się wielce programem tych uroczystości, albowiem ze-

gdzie austriackie ustawy konstytucyjne pozwalają także w Galicyi stowarzyszać się i zwoływać ludowe zgromadzenia, gdzie narodowy język z dawniejszych wieków jest wyswobodzony, a nawet w znacznej części zaprowadzony w szkole i urzędzie, wspomniane znaczenie sceny polskiej o tyle się zmniejszyło, o ile powstały także inne jeszcze ogniska skupiania myśli około narodowej sprawy. Lecz znana nasza bezczynność w sprawach codziennego życia, po strasznych katastrofach, chwilowym szaleństwie sprowadzonych, rozwieliła się w całej Galicyi na prawdę tak dalece, iż nawet do teatru mało kto chodzi, a obowiązki towarzysystw skwapliwie potworzonych, — zaledwie dziesiąty członek wypełnia, — lecz za to wszystko, co żyje, piórem i gardłem stacza zacięte walki to o dyrekcyję teatru, to o prezesostwo lub krzesła w różnych wydziałach, a nawet o rzeczy drobiazgowe, o których wspominać nie warto, aby tylko broń Boże nie przyszło do skutku porozumienie się między kilku tuzinami galicyjskich śmiertelników w jakiej ważnej lub pożytecznej sprawie.

Utyskiwanie adresowców na to, iż jeszcze nie nadeszła chwila, aby teatr lwowski podniesiony został do rzędu krajowych instytucyj w całym znaczeniu tego wyrazu i uzyskał stanowisko, niezawisłe od prywatnej entreprizy, okazuje wszelki brak zastanowienia się nad tem, co się pisze lub podpisuje i zdradza wielkie nieuctwo tych panów, mieniących się szczególnie miłośnikami ojczystej sztuki. Pominawszy bowiem, że u nowszych ekonomistów dyskusya w kwestyi, czy pielęgnowanie sztuki pozostawić należy samym jej miłośnikom,

wsząd gnębieni, pragniemy uścisku bratniej dłoni sąsiednich Słowian, którzy podobnie nam dźwigają okowy przez Germanów i Mongołów synom „Sławy“ narzucone, i dla tego właśnie boleśnie nas dotknęła wiadomość, że rząd powodowany niesłusznymi względami, odmówił pozwolenia na niektóre punkta programu.

Wzywamy przeto komitet, by bez względu na odmowną rezolucję rządową, poczynił przygotowania do takiej uroczystości, która co do świetności nie ustąpi w niczem uprzednio ułożonej, a przytem koncesyi rządowej nie będzie potrzebowała.

Wzywamy również komitet, by zestawwszy wszystkie barwy słowiańskie, w porozumieniu się z naszymi pobratymcami, utworzył „sztańdar słowiański“ jako widomy symbol braterstwa synów sławy — jako chorągiew, pod której znakiem gromadziłyby się tabory uciśnionych — jako godło przypominające nam zawsze i wiecznie obowiązki nasze jako braci starszych i nieco silniejszych względem młodszego, lecz zupełnie równoprawnego z nami szczepu braterskiego.

Idea federacyi narodów sławiańskich, bez uronienia praw z dziejowej odrębności wypływających, niechaj nam przyswieca na drodze postępu, którą kroczymy pod szczytną dewizą polską: Za naszą i waszą wolność.

* Zaprowadzenie języka polskiego na kolejach, bliskie jest urzeczywistnienia; inicjatywę jednak mimo tylu domagań się publiczności nie wzięły koleje krajowe, gdzie zasiadają w walutungsgracie Polacy — lecz kolej północna Ferdynanda. Na której od Oświęcimea do Krakowa, posady odtąd obsadzone będą Polakami. Mamy nadzieję, że takie same rozporządzenia wyjdą z rąk państwa, na których przecież czele stoją: ks. Sapieha, ks. Jabłonowski, hr. Borkowski, pp. Krański, Pietruski i t. p. patryoci!

Również spodziewamy się, że ziomkowie nasi zasiadający w radzie adm. kolei Czerniowieckiej, nie pozwolą na przesiedlenie dyrekcyi ruchu tejże kolei ze Lwowa do Czerniowca. Jakże szkody przez to poniosłoby miasto nasze i młodzież każdy pojmie, gdyż w Czerniowcach przy obsadzeniu posad pewnie jeszcze mniej by miano względów na Polaków, jak teraz. Lwów i tak ogłocoły jest ze wszystkich prawie korzyści w tym kierunku — należy mu się przeto jak najsluszniej, aby dyrekcyja kolei, która w 30 kiku milach przechodzi przez kraj nasz, pozostała u nas.

* Stanisławów dnia 15. lipca 1869. Wśród rozległych lasów u stóp Karpat — mila od Nadwórny, cztery od Stanisławowa, a dwie od stacyi kolei Ottynia — jest polanka, kilkaset morgów zaledwo obejmująca, należąca do dóbr Majdanu Górnego. Na tej polance zbudowana jest od 80 przeszło lat huta szkła i mała wioska, zamieszkała przez hutników i innych rękodzielników budujących się tamże obecnie warsztatów rękodzielniczych. Po nad drogą stoi drewniany kościółek mały — chyłący się już ku upadkowi. — Rok rocznie 31. lipca, dąży na dzień odpustu zacił ludzie, u których każde święte wspomnienie narodowe, nie jest chwilowym, lecz pozostaje wyryte w głębi duszy, dopokąd żywota starczy. —

Kościółek, o którym mowa, zbudowany został przez wdowę po s. p. Teofilu Wiśniowskim i znacznych hutników majdańskich, na pamiątkę dnia śmierci męczennika. — Papież udzielił wieczysty odpust, który corocznie w pamiętnym całemu krajowi dniu, jak najsołenniej bywa obchodzony. Dzień ten ma zupełnie odmienny charakter od innych odpustów, bo jakby ślubem związanym od 1848 r. zjeżdżają się zacił ludzie obojga pól i w serdecznym powitaniu dziękują Bogu, że pozwolił się im jeszcze raz dorachować w kościółku majdańskim. — W dniu tym nieoceniona wdowa po męczenniku s. p. Kornela z Bieńkowskich Wiśniowska, witała w swym domu z rozpromienieniem i łzą radości napelnionem okiem wszystkich przybyłych — braci i siostry jednej wielkiej matki Polski. — Ale jakaż to była postać tej męczennicy 70letniej odkrytej srebrnym włosem, nabytym w jednym dniu — przed dwudziestu kilku laty. — Twarz jej opromieniona światłem nadziemskim i wyrazem — właściwym tylko aniołom, — choć ciało złamane cierpieniami — za to dusza z całą siłą młodzieńczą, dziewczęcą — niczem nieugiętą — wylewała strumienie prawd żywotnych, które jak rosa dobroczynna, pokrzepiały zwątpiały i budowały w sercach młodszego pokolenia wiarę w przyszłość. — Tak jest: s. p. Kornela Wiśniowska, była matką Polka, której pamięć jak relikwia powinna znaleźć miejsce w Wallhalla serc całego narodu, obok swego towarzysza żywota — męczennika. — Wielkością duszy — myśli i słowa zniewalała i nawracała najozięblejszych.

Niemysłicie szanowni czytelnicy, aby piszącego unosiła bujna wyobraźnia — nie! — odwołuję się do wszystkich i każdego pojedynczo, ktokolwiek raz jeden zbliżył się do s. p. Korneli Wiśniowskiej; — czy opis mój jest w czemkolwiek przesadzony? W tym roku podobno się Bogu na dniu 16. maja powołał służebnicę wierną; nie doczekała chwili ostatniego życzenia, aby nie gdzieś indziej; ale w tym przez nią i s. p. Teofila ulubionem miejscu, pomiędzy ludem który tak gorąco oboje ukołali, na miejscu chyłącego się ku upadkowi kościółka drewnianego, mieszczącego wewnątrz

tylko już darów pamiątkowych, składanych przez rodaków, zbudować świątynię trwałą — murowaną. Ostatnia jej wola, aby obok tej świątyni pochowana była, została spełnioną.

Pozostała rodzina, w której ręce dostał się Majdan Górny z ostatniej woli zmarłej, postanowiła dzień 31. lipca nie tylko z niezmienną jak zmarła gorliwością obchodzić — ale bez zwłoki i odbudować kościół, który będzie najwłaściwszym pomnikiem s. p. Teofila i Korneli Wiśniowskich. — Wielu rodaków składa już swe datki i słusznie, bo do udziału budowy, powinien cały kraj wdowi grosz dolożyć. — Zakończenie kamienia węgielnego, nastąpi dnia 30. lipca r. b. w dzień egzekwii za duszę s. p. Teofila i Korneli w dniu 31. lipca odbędzie się coroczny odpust. —

W mniemaniu mojem, ktokolwiek z rodaków jest w możności, powinien podołać, aby przyłożyć rękę do założenia kamienia węgielnego na świątynię budującą się na pamiątkę męczeństwa narodowego.

Towarzysze s. p. Teofila.

* Jarosław d. 16. lipca. Pod wpływem błędnego uczucia, bo uczucia nadziei, otuchy, zpotęgowanej wiary w przyszłość — zaczyuam niniejszą korespondencję. Uczucia te — tak, nie mylę się, w milionach Polaków i w milionach przyjaciół ludzkości, wywołały dwa ostatnie wielkie narodowo-polityczne fakty, na ziemi naszej dokonane: tj. uchwała zgromadzenia wyborców lwowskich i uroczystość pogrzebu Kaź. Wielkiego.

Fakty te ogromnie podniosły i pokrzepiły naród przygnieciony ciężarem niemieckiego centralizmu i jego wyznawcami. A chociaż jeszcze nie cała wygrana, to przecież po fakcie tym, naród się czuje lżejszym na sumieniu w obec ciebie i potomności — jak po spełnieniu dobrego uczynku, jak po zrzuceniu z siebie duszącej zmyry. Rzeczywiście ważny zrobiliśmy, raczej zrobiliście krok naprzód ku celowi, którym jest: wolność, Polska. Naród budzi się z wiekowego uspienia. Niechże chwila jego przebudzenia będzie błogosławioną, gdy od tak ważnego, jak uchwała nieobyczajna rady państwa i potępienie działającej dla kraju wrogo delegacyi — zaczyna dzieła! Cześć wam wyborcy miasta Lwowa! Cześć wam mężowie, którzyście się do tego przyłożyli!

Uroczystość pogrzebu szczątków Kaź. W. równie wielkie choć w innym rodzaju wywołała wrażenie. Bolesnem tylko, że partya wsteczna wraz z duchowieństwem krakowskim paraliżowała dobre chęci ludzi rzetelnego patriotyzmu i miłości ojczyzny. Uroczystość ta jednakże wydała pożądany skutek, a zaprzacić i wsteczników nie minie od narodu zasłużona wgarda i potępienie. I u nas w Jarosławiu, dzięki staraniom szanownego dr. Richtera, zastępcy burmistrza (burmistrz sam jeździł w tym dniu w delegacyi do Krakowa) odbyło się w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za spokój prochów króla chłopków — cicho, skromnie, celebrant prosił o tutejszy, zaledwie dosłyszany głosem wymówił za kogo nabożni mają się modlić. Nie potrzebowali tego zresztą — ich wyższe jak celebranta uczucie zaprowadziło do świątyni, oni wiedzieli za kogo i o co mają zanosić swe modły do Pana nad Pany. Pomimo, że już późno wieczorem d. 7. t. m. otrzymano od proboszcza wiadomienie o nabożeństwie — kościół jednak nie był próżnym, choć nabożeństwo odbywało się rano. Pp. urzędnicy władz autonomicznych z rządowymi uprzedzili się w przybyciu na nabożeństwo wieczorem; na tę samą intencję odbyło się nabożeństwo żałobne w synagodze.

Nad starostwem powiatowym przy sposobności restauracyi po pożarze tego budynku, zdjęto napis w języku niemieckim, a zostało „C. k. starostwo powiatowe“ po polsku. — A co nie koncesya to znakomita?

Jak daleko posunięta niedbałość rządu o budynek bądź prywatne bądź publiczne niegdy, a dziś rządowe, dowodzi najlepiej następujący fakt: Klasztor Benedyktynów zabrał rząd od dawna na magazyny wojskowe, przeszło od roku burza zrzuciła dach z jednej wieży czyli baszty tego klasztoru, i pomimo, że rozmożnione od deszczu mury grożą zawaleniem, wieża ta przecież z daleka widziana, do dziś jakby na urągawisko naszego sieroctwa i maceszych rządów nie naprawiona stoi! Przed kilkoma dniami był w Jarosławiu generał inżynier, myśleliśmy, że jako taki, coś zarządzi względem naprawy świeżej rudery, ale zawiedliśmy się na troskliwość p. jenerała o rzeczy tak obojętne.

* Zaproszenie. Wypełniając nie tylko s. p. Korneli z Bieńkowskich Wiśniowskiej — ale obowiązek własny zbudowania kościoła murowanego w Majdanie Górnym pod Nadworną, na miejscu kościoła drewnianego zbudowanego w 1848 r., a obecnie chyłącego się do upadku, w którym corocznie odprawia się odpust nadany przez ojca św. na dniu 31. lipca (dzień śmierci s. p. Teofila Wiśniowskiego):

Zapraszamy każdego, komu pamięć s. p. Teofila i Korneli Wiśniowskich jest cenna, do wzięcia udziału przy żałobnem nabożeństwie w dniu 30. lipca r. b. i uroczystości położenia kamienia węgielnego na nowy kościół.

klasami ludności lwowskiej, — reprezentanci wszystkich prawie towarzystw i korporacyi, a między nimi także „akademicy, klasa przemysłowa itd., o których imion wage, a nie o liczbę (około 400 bez wszelkiej agitacyi“ ???) przy zbieraniu podpisów na adres chodziło *Gaz. Narodowe*, — mają dziwnie odrębny rozum galicyjski, różniący się od nierozumu reszty deskami zabitego świata. To też ani doktorowie prawa i profesorowie, ani historycy narodowi, nie rumienia się za propagowanie mniemania, iż pomocy urzędu na to konieczne potrzeba, aby zakwitła sztuka ojczyzna. Piękne świadectwo, wydane dla tej prowincyi w r. 1869!

Obaczmy, co dzieje ludzkości o tym przedmiocie powiadają.

Przeniosłszy się myślą w owe czasy i kraje, gdzie sztuka czy to przez górujące stanowisko w publicznem życiu, czy przez wykończenie swych dzieł objawiała się silniej, znajdziemy najprzód rozliczne pomniki Egiptu jako dawniejsze pozostałości starodawnej sztuki, które się do naszych czasów jeszcze przechowały. W Egipcie panował teokratyczny despotyzm.

Później w Atenach sztuka tak pod względem treści i formy, jako też i skutków na późniejsze czasy, rozwinęła się do takiej pełni, jakiej drugiego przykładu niema w historii. Rządy w Atenach były republikańskie.

W Rzymie sztuka literacka i plastyczna doszły do szczytu za czasów absolutyzmu cesarów.

Dla przybywających drogą żelazną od Lwowa lub Czerniowca będą przygotowane konie przy stacyi Ottynia w dniach 29. i 30. lipca.

Majdan Górny d. 16. lipca 1869.

Julia z Bieńkowskich Piwko. Zygmunt Piwko. Marceli Wiśniowski.

* Reklama, a nonse i inseraty coraz się więcej rozszerzają i dochodzą czasami do najdziwniejszych objawów. I tak w jednym z nowych miast Australyi, rozdają przy wejściu do kościoła za darmo książki do nabożeństwa, w których po prawej stronie znajdują się modlitwy, na lewej zaś same anonse. Jeszcze dowcipniej postąpił sobie inny przedsiębiorca w tem miejscu, gdzie wynajął kazałnicę, którą oblepił ogłoszeniami.

* Kobiety nowego Yorku żądają, aby kiedy już koniecznie rodzic muszą, mężowie przynajmniej na siebie wzięli wykaranie i wychowanie małych dzieci, podają bowiem za powód, że mężowie daleko lepszemi są kucharzami jak kobiety, a zatem i lepiej nadarzają się i do innych domowych zatrudnień.

* Bruki żelazne w Warszawie w praktycznej użyteczności swej powszechnie uznane, i na wystawie paryskiej w roku 1867 listem pochwalnym zaszczycone, w roku bieżącym znacznie rozgałęzionemi zostaną.

Ostatnie wiadomości.

Węgry i radykalni Niemcy w delegacyi zamierzają wnieść znaczne oszczędności w funduszu na tajne wydatki, w wydatkach na dyplomacyę i wojskowość. Polscy delegaci nie oświadczyli się jeszcze dotąd, ażali będą głosować w interesie kraju lub pójdą drogą ministeryalną.

Kongres serbski w Nowym Sadzie rozwiązał się, gdyż mniejszość nie chciała przyjąć uchwał większości i postępowaniem swem zerwała posiedzenia.

Biskup z Linczu ks. Rudigier przyjął ofiarowane mu przez cesarza ułaskawienie od kary 14stodziennego więzienia.

W Kaposvar wybrano na posła członka najsłabszej lewicy, przeciw czemu Deakiści założyli protest.

We Francyi jeszcze zawsze nieukonstytuowało się nowe ministerstwo; Cesarz trafia na przeszkody, gdyż członkowie lewego centrum nie chcą wejść do ministerstwa, które uważają jedynie za przechodzące. Lista przeto zaprojektowana składa się zupełnie ze zwolenników dawnego systemu, a jedyna znaczna zmiana polega na usunięciu się Rouhera. Nowe ministerstwo wcale nie zaspokoi żądań i nie uzyska większości w izbie.

We Włoszech nastąpić ma również wkrótce zmiana ministerstwa. Agent Napoleona stara się o utrzymanie neutralności Włoch między Francją a Prusami, którą to politykę popiera Lamarmora, kandydat na prezydenta ministrów.

W Madrycie uwięziono oficera i 13 sierżantów, którzy należeli do sprzysiężenia na korzyść Don Karlosa.

KORESPONDENCYE REDAKCYI.

P. B. w Stanisławowie. Redakcyja w tej sprawie nie może wziąć inicjatywy, chętnie jednak zamieściła waszą korespondencję, a jeszcze chętniej przybyłaby na wiadomą uroczystość, gdyby na to pozwoliły jej stosunki.

P. M. D. w Czorsztynie. Sprostowanie powieści nie może mieć miejsca, gdyż powieści jako utwory fantazyi nie trzymają się ściśle faktów; zresztą wina leży w niedokładnym opisie, znajdującym się w „Albumie szczawnickim“. Część jednak waszej korespondencyi, odnoszącej się do istotnego stanu zamku czorsztynskiego, umieścimy w jutrzejszym numerze.

Kursa z dnia 17. lipca 1869,

godz. 1 min. 10 popołudniu.

Akcyje kredytowe 296.40. Akcyje banku anglo-austr. 360.—. Akcyje banku anglo-węg. —.—. Akcyje franko-austr. 131.50. Akcyje obrotu ogólnego 144.50. Handelsbank 90. Bau-bank 69.75. Kolej Karola Ludwika 252.75. Kolej południowa 276.80. Kolej lwowsko-czerniowiecka 206.—. Losy z r. 1860 104.30. Napoleony 9.99. Usposobienie: stałe.

Głównymi ogniskami włoskiej sztuki w średnich wiekach były: Florencia i Wenecya, obie Rzeczypospolite.

Zródło niemieckiej sztuki było w Kolonii, będącej podówczas wolnem miastem, a Łukasz Kranach żył w Dreźnie pod opieką elektora saskiego, Van-Eyck zaś w Brugge pod panowaniem domu Burgundzkiego.

W XVII wieku sztuka flamandzka po raz wtóry pod wpływem włoskiej szkoły jenuiszem Rubensa odmłodniała i kwitła pod panowaniem domu Habsburskiego.

Ziarno francuskiej sztuki rzucił Franciszek Iszy na oczyszczoną niwę, a rozwinęło się ono pod panowaniem Ludwika XIV. Obaj byli absolutnymi władcami Francyi.

Holenderska szkoła malarzów wzniosła się wysoko w Rzeczypospolitej Niderlandzkiej.

Z tych już przykładów widać jasno, że forma rządu nie jest bezwzględny warunkiem powodzeń sztuki w ogólności. Ale gdy się nad wartością tych różnych stanów onej nieco bliżej zastanowimy, i porównamy jedną szkołę z drugą, wnet się okaże, iż utwory wolnych państw we wszystkim przodują utworom w państwach despotycznych. Sztuka egipska nie mogła się jeszcze uwolnić od symbolu; rzymska nie miała własnych kształtów i obracała się tylko w kole, greckim duchem zakreślonym, okazując jedynie w olbrzymich dziełach swej architektury prawdziwie narodową cechę.

(C. d. n.)



Obwieszczenie.

Z dniem otwarcia wybudowanej części naszej kolei ze *Lwowa* do *Złoczowa* z odgałęzieniem z *Krasnego* do *Brodów*, tracą moc obowiązującą wszystkie nasze, dla obrotu wewnątrz Monarchii wydane taryfy, i zastępują je taryfy nowe.

Pojedynczych egzemplarzy rzeczonych taryf dostać można na wszystkich naszych stacjach, mianowicie:

1. Taryfę wykazującą należność od przewozu osób, pakunków podróżnych, przesyłek spiesznych, powozów i zwierząt pociągami osobowymi, za 10 centów;
2. Taryfę wykazującą należności od przewozu towarów i zwierząt jako fracht wraz z klasyfikacją towarów, za 15 centów.

Dodatek aż 20% do naszych taryf cywilnych i wojskowych w przewozie osób i rzeczy, zaprowadzony na mocy ogłoszenia z dnia 28. marca 1869 l. 1270, utrzymuje się i nadal aż do odwołania.

Natomiast znoszą się przytoczone tam wyjątki od dodatku aż 20% i zmieniają się aż do dalszego rozporządzenia w ten sposób:

A. Wolne są od dodatku aż 20%:

1. Należności uboczne, jako to:

- a) ogólna i szczególna należność asekuracyjna,
- b) premia od zabezpieczenia interesu pod względem terminu dostawy,
- c) składowe,
- d) wagowy,
- e) należność za recepis,
- f) prowizja przekazowa.

2. Transporta drzewa w ładunkach pełnowozowych, jeżeli takowe ze wschodu przeznaczone do *Krakowa* lub po za *Kraków*, przynajmniej 25 mil naszej kolei przebiegają.

3. Zniżona taryfa Nr. 3 dla szyn kolejowych.
4. Zniżona taryfa Nr. 7 dla soli z *Wieliczki* i *Bochni* w kierunku na wschód.
5. Zniżona taryfa Nr. 9 dla węgla kopalnego, koksu i brykietów.
6. Skombinowana taryfa dla węgla kopalnego, koksu i brykietów ze stacji kolei północnej Cesarza Ferdynanda do stacji kolei Karola Ludwika.
7. Bilety pozwalające wstęp na dworzec kolejowy.
8. Przedmioty handlowe jako to: żelazo i ordynaryjne w taryfie bliżej oznaczone towary żelazne, wyroby lniane i bawełniane, toż samo cukier, jeżeli takowe z *Bielska* bezpośrednio do naszych stacji: *Tarnowa*, *Rzeszowa*, *Jarostawia*, *Przemysła*, *Lwowa*, *Złoczowa* i *Brodów* jako frachty przechodzą.

B. Połowie aż 20% podlegają:

1. Częstka przypadająca na kolej Karola Ludwika z taryfy dla związkowego obrotu towarów między *Wiedniem* i t. d. z jednej, a *Granicą* i *Warszawą* z drugiej strony.
2. Częstka przypadająca na kolej Karola Ludwika z taryfy dla związkowego obrotu towarów między *Gdańskiem* z jednej, a *Krakowem* i *Lwowem* z drugiej strony.

C. Dodatek aż 20% nie narusza:

1. Taryfy dla związkowego obrotu towarów między *Galicyą* i *północnymi Niemcami*.
2. Taryfy dla związkowego obrotu towarów między *Czerniowcami* z jednej a *Petersburgiem* i t. d. z drugiej strony.

Stacja nasza *Bierzanów*, ograniczona dotąd na kursa pociągów osobowych, zajmować się będzie od dnia otwarcia nowej linii kolejowej, aż do dalszego rozporządzenia, także przyjmowaniem i wydawaniem przesyłek frachtowych.

Wiedeń, w Lipcu 1869.

Rada Zawiadowcza.

Kundmachung.

Mit dem Tage der Eröffnung der ausgebauten Theilstrecke unserer Bahn, *Lemberg - Złoczów* mit dem Flügel *Krasne - Brody*, treten alle unsere Tarife für den inländischen Verkehr ausser Wirksamkeit und werden bis auf Weiteres durch neue Gebühren-Tarife ersetzt.

Einzelne Exemplare dieser Gebührentarife sind in allen unseren Stationen zu haben und kosten:

1. Die Gebührentarife für die Beförderung mit den Personenzügen von Personen, Reisegepäck, Eilgütern, Equipagen und Thieren, pr. Stück 10 kr. 5 W.
2. Gebührentarife für die Beförderung von Gütern und Thieren als Fracht, inclusive der Waaren-Classification, pr. Stück 15 kr. 5 W.

Der mit der Kundmachung vom 28. März l. J. Z. 1270, zu unseren Civil- und Militär-tarifen für Personen- und Sachtransporte eingeführte 20% Agiozuschlag wird bis auf Widerruf auch fernerhin beibehalten, dagegen die darin angeführten Ausnahmen vom Agiozuschlage aufgehoben und selbe in nachstehender Weise bis auf Weiteres abgeändert:

A. Vom Agiozuschlage sind befreit:

1. Die Nebengebühren, als:

- a) die allgemeine und besondere Versicherungsgebühr;
- b) die Prämie für Lieferzeit-Interesse-Versicherung;
- c) der Lagerzins;
- d) das Waggeld;
- e) die Recepissgebühr;
- f) die Nachnahme-Provision.

2. Holztransporte in ganzen Wagenladungen, wenn sie mit der Bestimmung von Osten nach oder über *Krakau* auf unserer Bahn wenigstens 25 Meilen durchlaufen.

3. Der ermässigte Tarif Nr. 3 für Eisenbahnschienen.

4. Der ermässigte Tarif Nr. 7 c für Salz von *Wieliczka* und *Bochnia* in der Richtung nach Osten.

5. Der ermässigte Tarif Nr. 9 für Steinkohlen, Coaks und Briquets.

6. Der combinirte Tarif für mineralische Kohle, Coaks und Briquets von den Stationen der Kaiser Ferdinands-Nordbahn nach den Stationen der Carl Ludwig-Bahn.

7. Die Eintrittskarten in den Bahnhof.

8. Die Artikel: Eisen und gemeine im Tarife näher bezeichnete Eisenwaaren, Leinen- und Baumwollwaaren, dann Zucker, wenn solche von *Bielitz* direct nach unseren Stationen *Tarnów*, *Rzeszów*, *Jarostaw*, *Przemysł*, *Lemberg*, *Złoczów* und *Brody* als Fracht versendet werden.

B. Der Hälfte des Agiozuschlages unterliegen:

1. Der Portoantheil der Carl-Ludwig-Bahn im Tarife für den Verband-Güterverkehr zwischen *Wien* etc. einerseits, dann *Granicą* und *Warschau* andererseits.
2. Der Portoantheil der Carl Ludwig-Bahn im Tarife für den Verband-Güterverkehr zwischen *Danzig* einerseits, dann *Krakau* und *Lemberg* andererseits.

C. Der Agiozuschlag übt keinen Einfluss:

1. Auf den Tarif für den norddeutsch-galizischen Verband-Güterverkehr.
2. Auf den Tarif für den Verband-Güterverkehr zwischen *Czernowitz* einerseits, dann *St. Petersburg* etc. andererseits.

Unsere Station *Bierzanów*, die bis nun auf den Verkehr der Personenzüge beschränkt war, wird mit dem Eröffnungstage der neuen Theilstrecken bis auf Weiteres auch die Aufnahme und Abgabe der Frachtsendungen bewerkstelligen.

Wien, im Juli 1869.

Der Verwaltungsrath.

Odprzedaży otrzymują rabat.

Największa nieprzyjaciółka człowieka

PLUSKWA!

Niżej podpisana firma fabryczna, znana ze swego wyrobu od wielu lat, poleca P. t. Publiczności, właścicielom hotelów, instytucjom, domom ochrony, koszarom, szpitalom, przedsiębiorstwom żegluga rzecznej i morskiej, swą niezrównaną

ESENCYJĘ ZIOŁOWĄ

na wygubienie pluskw

J. A. Bihary i Sp.

nie zawierająca trucizny, bez zapachu, tania o 500 proc. aniżeli inne tynktury. Taniostwo tej zawieszki, że rosyjskie Towarzystwo żegluga parowej w Odessie, Towarzystwo Lloyd'a w Tryescie, c. k. arsenał w Pola i liczne c. k. zakłady kociów itd. itd., zaliczamy do naszych odbiorców.

1453-12-20

Ceny: 1 flakon o 1/3 seidla płynu 25 ct., 1/2 seidla 30 ct., 1/4 miary 60 ct., 1 miary 1 złr., cała miara 2 złr. Wiało obejmujące 40 miar austr. 56 złr. Mniej jak 1/3 miary nie przesyła się.

SKŁAD GŁÓWNY w Wiedniu, Weiburggasse, im Gebäude der Gartenbau-Gesellschaft, szur rothen Fahne.

Rzecz najnowszą: Metalowa maszyna o sepietnem powietrzu do wytapiania owadów (dla wdmuchiwania bez trudności proszku na owady w pory i szczeliny) zdumiewająco działająca. 1 sztuka napelniana prawdziwym proszkiem na owady 40 ct. 1 paczka do napelniania kosztuje 10 ct. na funty po 1 złr. 70 ct.

Składy będą urządzone.

Bank ubezpieczeń na życie

„PATRIA“

poszukuje uzdolnionych i zaufania godnych agentów tak dla *Lwowa* jako i na prowincję.

Blizsze szczegóły udziela

Generalna Ajencya

dla *Galicyi* i *Bukowiny* we *Lwowie*.

A. PESCHES,

biuro przy ulicy Sykstuskiej l. 632.

1538-3-3

Wieczory przy Fortepianie.

Zbiór 59 najulubieńszych melodyj z oper: „Car i cieśla.“ — „Stradella.“ — „Ernani.“ — „Belizaryusz.“ — „Lucya.“ — „Zampa.“ — „Marta.“ — „Córka pułku.“ — „Książę Eugeniusz.“ — „Prorok.“ — „Wolny strzelec.“ — „Indra.“ — „Faust.“ — „Krzyżacy.“ — „St. Chiara.“ — „Tannhäuser.“ — „Lukrecya“ na dwie ręce, ułożone przez *Zahna*.

Uprasza się o frankowane nadesłanie złr. 2, poczem rzeczony zeszyt muzykaliów z uwolnieniem od opłaty doreczony zostanie. — Skład dla *Galicyi* i *Bukowiny* w Ajencyi *A. J. Piątkowskiego* we *Lwowie*.

Paul Halm,

Księgarnia (Büchergeschäft), w Wiedniu, Engelgasse.

1473-8-10-T Nr. 2.

SKŁAD FABRYCZNY

papieru słomianego, satynowych słomianych i szmatowych tektur

Józefa Kaltenegger,

w **Wiedniu, Singerstrasse, 16.**

1543-2-3-T